

Wiesław Pietrzak

Misje intronizacyjne w służbie cywilizacji miłości

Symposium 10/1(15), 67-80

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

ks. mgr lic. Wiesław Pietrzak SCJ

MISJE INTRONIZACYJNE W SŁUŻBIE CYWILIZACJI MIŁOŚCI

Pojęcie „cywilizacja miłości”

Proszę pozwolić, że na początku padnie kilka słów na temat samego pojęcia „cywilizacja miłości”, niezbędnych do podjęcia problematyki zasygnalizowanej w temacie referatu.

Otóż definicja mówi, że cywilizacja miłości to „moralno-społeczny ideał głoszony przez papieża Pawła VI, a następnie rozwijany i upowszechniany przez Jana Pawła II.

Kościół krytycznie oceniając negatywne aspekty współczesnej cywilizacji, jako skierowane przeciwko człowiekowi czy też wręcz podyktowane nienawiścią do człowieka, zdąża do jej uzdrowienia i przekształcenia w cywilizację miłości.

Cywilizacja miłości to «świat bardziej ludzki», świat oparty na wartościach, w pierwszym rzędzie na miłości, ale także na sprawiedliwości, prawdzie, wolności, solidarności.

Cywilizacja miłości to cywilizacja oparta na właściwej hierarchii wartości, na prymacie etyki przed techniką, osoby przed rzeczą, wartości duchowych przed materialnymi, miłosierdzia przed sprawiedliwością, «być» przed «mieć».

Cywilizacja miłości, choć jest ideałem o proveniencji chrześcijańskiej i opiera się na wartościach ewangelicznych, nie bywa określana jako «chrześcijańska». Stanowi bowiem uniwersalną ideę, w której realizację winni zaangażować się nie tylko chrześcijanie, ale wszyscy ludzie dobrej woli. Jest cywilizacją, która ma być służebna wobec wszystkich i może stać się faktem wówczas, gdy w jej urzeczywistnianie zaangażują się wszyscy – bez względu na różnice światopoglądowe²¹.

Nam – jako księżom sercanom – przychodzi głosić Boże Serce w świecie, w którym mamy do czynienia zarówno z cywilizacją miłości, jak i z cywilizacją śmierci.

Świat dynamicznie postępuje naprzód. Rozwój nauki i techniki bez wątpienia jest odczuwany w każdej dziedzinie życia. Korzystamy z coraz to nowszych wynalazków; słyszymy o zaskakujących odkryciach; widzimy, jak człowiek, wykorzystując swój ogromny potencjał wiedzy, przełamuje bariery do niedawna jeszcze nie do pokonania. Dziś nauka nie jest odosobniona, nie jest dostępna tylko dla wąskiej grupy „wtajemniczonych”, ale nieustannie oddziałuje na życie każdego człowieka. I dobrze, że tak się dzieje. Ale człowiek musi uważać, aby w tym cywilizacyjnym pędzie nie zgubił gdzieś podstawowych wartości. Musi bardzo uważać, aby tych wartości nie wypaczył, bo tracąc je, traci również część swego człowieczeństwa. Jedną z takich wartości jest miłość. Mówiąc o cywilizacji miłości, trzeba zacząć od jej podstawowej komórki, jaką jest rodzina. To właśnie w rodzinie człowiek przychodzi na świat. To tutaj pierwszy raz doświadcza miłości, uczy się jej istoty i stara się na nią odpowiadać swoją miłością. Miłość zatem jest fundamentem i zarazem pierwotnym elementem natury człowieka. Nikt nie przychodzi na świat przepelniony nienawiścią czy złością. U początków ludzkiego życia leży bowiem miłość – miłość matki, ojca i dziecka. W rodzinie człowiek kształtuje swoje podejście do miłości. To od tych pierwszych kilku czy kilkunastu lat życia zależy to, jak później, w dorosłym życiu, będzie realizował miłość w relacjach z innymi ludźmi: czy będzie przyczyniał się do jej budowania i umacniania w swoim otoczeniu, czy też zepchnie ją na dalszy plan, gdzie będzie ona powoli umierać. Jaka zatem powinna być ta miłość, aby wychodząc z rodzinnego domu, przenikała do społeczeństwa? Odpowiadając na to pytanie, trzeba najpierw uświadomić sobie, że miłość nie oznacza tylko więzi emocjonalnej łączącej z bliską osobą. Miłość to także – a może przede wszystkim – służba ludziom, troska o ich dobro, dawania i wymagania najpierw od siebie. Miłość jest również cierpieniem i gotowością do poświęcenia się: „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15,13).

Jan Paweł II wyróżnił filary, na których powinna opierać się prawdziwa, czysta i szczerza miłość, która wykracza poza granice czasu i przestrzeni, stanowiąc podstawę budowania cywilizacji miłości.

Pierwszym filarem jest prymat osoby przed rzeczą. W dzisiejszym, materialistycznym świecie, docenienie godności osoby jest wyjątkowo ważne. W czasach, gdy ludzi często traktuje się jak przedmioty użytkowe, potrzeba miłości, która będzie ukierunkowana na człowieka – jako istotę myślącą i czującą, posiadającą duszę i wolną wolę. Potrzeba miłości do ludzi, a nie do marności tego świata.

Drugi filar miłości to prymat etyki przed techniką. Miłość nigdy nie może zaakceptować tego, aby w imię postępu cywilizacyjnego były łamane podstawowe normy moralne odnoszące się do wolności człowieka, poszanowania jego osoby i przysługującego mu prawa do życia.

Kolejnym filarem, na którym opiera się miłość, jest pierwszeństwo miłosierdzia przed sprawiedliwością. Owszem, sprawiedliwość jest ważna, ale miłość wyżej od niej ceni miłosierdzie – umiejętność przebaczenia, litowania się nad uciśnionymi i pokrzywdzonymi, współcierpienia z nimi oraz pomagania im. Miłość musi być miłosierna.

Ostatnim filarem miłości, podanym przez Ojca Świętego, jest prymat, który w skrócie można określić jako: „więcej być przed więcej mieć”. To sformułowanie jasno i wyraźnie wskazuje na ofiarny charakter miłości. Ona poświęca się cała, cała chce być dla innych. I nie pyta przy tym o korzyści, o to, co z tego będzie miała i ile może stracić. Dla niej liczy się tylko całkowite oddanie, całkowite bycie dla innych. Wypełniając powyższe „warunki” doskonałej miłości, realizujemy plan cywilizacji miłości, który jest naszą odpowiedzią na Chrystusowe wezwanie: „To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem” (J 15,12). Świat potrzebuje dzisiaj bratniej miłości, mogącej przewycięzać wszelkie antagonizmy społeczne, która zniszczy zakorzenione w świecie zło i urzeczywistni prawdziwą cywilizację miłości.

O tej niezwykle ważnej roli miłości wcześniej mówił już II Sobór Watykański w Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*: „Człowiek będąc jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego, nie może odnaleźć się w pełni inaczey jak tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie samego”²².

Dalej Konstytucja wspomina także to, co stało się filarem cywilizacji miłości: „więcej wart jest człowiek z racji tego, czym jest, niż ze względu na to, co posiada”²³.

A Jan Paweł II w encyklice *Redemptor hominis* tak napisał o twórczej roli miłości w życiu człowieka: „Człowiek nie może żyć bez miłości. Człowiek pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, jego życie jest pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość, jeśli nie spotka się z Miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa”⁴.

To, o czym dotychczas mówiłem, wszystkie te treści, które wyjaśniają nam termin „cywilizacja miłości”, powinny być – i zapewne są – nam, księżom sercanom, bardzo bliskie.

Otóż czytając teksty naszego założyciela, o. Leona Dehona, znając jego charyzmat i idee, jakimi żył i jakie nam przekazał, możemy śmiało powiedzieć, że przy pomocy, co prawda, innych słów – ale propagował te same treści.

To przecież on, zapatrzony w Serce Jezusa, nieustannie mówił o budowaniu Królestwa tego Serca w duszach i społeczeństwie. To on propagował społeczne panowanie Serca Jezusowego i poprzez podejmowanie licznych inicjatyw starał się do tego przyczynić. Mówił nieustannie o królestwie miłości i sprawiedliwości, którego źródłem jest Serce Jezusa.

Nic więc dziwnego, że w Polsce jego duchowi synowie poprzez pracę misyjną włączają się w głoszenie misji intronizacyjnych – propagowanie tej miłości, którą symbolizuje Najświętsze Serce Jezusa. Nowym językiem mówi o niej II Sobór Watykański oraz ostatni papież. Ta miłość została współcześnie nazwana cywilizacją miłości.

Czymże w takim razie są misje intronizacyjne?

Misje intronizacyjne

„Misje intronizacyjne to specyficzna działalność Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego. Działalność ta wypływa z ducha i charyzmatu, jaki zostawił Zgromadzeniu jego Założyciel – ojciec Leon Dehon. Celem tych misji jest oddanie i poświęcenie całej parafii, wszystkich mieszkających w niej rodzin, Najświętszemu Sercu Jezusa.

Cała misyjna działalność, głoszone nauki misyjne i przeprowadzane nabożeństwa mają służyć jak najlepszemu przygotowaniu parafii do aktu intronizacji, czyli obwołania Jezusa – Królem i Panem, do całkowitego poświęcenia się, rodzin i parafii Najświętszemu Sercu Jezusa”⁵.

„Intronizacja, jak sama nazwa wskazuje, to wyniesienie kogoś na tron, obwołanie go królem, panem i władcą.

Intronizacja Najświętszego Serca Jezusowego polega na obwołaniu Chrystusa jedynym Panem, Królem i Władcą, na zawierzeniu Bożej miłości, objawionej nam w Boskim Sercu Jezusa, oddaniu się pod opiekę tego Najświętszego Serca, na zawarciu na całe życie szczególnego przymierza z Boskim Sercem Jezusa.

Najświętsze Serce Pana Jezusa jest Królem osób, rodzin i całego rodzaju ludzkiego. Chrystus chce być naszym Królem dzięki naszemu wyborowi i decyzji. Dokonujemy tego właśnie poprzez intronizację. Intronizacja jest zatem czymś więcej niż tylko poświęceniem obrazu czy figury Najświętszego Serca Jezusowego. Jest ona nade wszystko uznaniem królewskiej mocy i władzy Jezusa Chrystusa oraz odpowiedzią na największe pragnienie Jego Serca: abyśmy miłowali Pana Boga z całego serca, z całej duszy i ze wszystkich sił, a bliźniego jak siebie samego.

Intronizacja jest również naszą odpowiedzią na objawienia św. Małgorzaty Marii w Paray-le-Monial, której Chrystus, wskazując na swoje Najświętsze Serce, mówił o swojej miłości, tak często zapominanej i lekceważonej przez ludzi. Poprzez intronizację i wypływające z niej podejmowane przez nas zobowiązania dajemy Bogu pozytywną odpowiedź na Jego miłość, opisaną na kartach Ewangelii, w szczególności sposób wyrażoną w Boskim Sercu Jezusa⁷⁶.

Aby idea intronizacji, zapoczątkowana w Paray-le-Monial, a potem szerzona w świecie, spełniła swe zadanie i przyniosła oczekiwane owoce, musi być właściwie przygotowana.

Propagowaniu tej idei oddał się o. Mateo Crawley-Boevey ze Zgromadzenia Najświętszych Serc Jezusa i Maryi. To on poprzez głoszenie idei intronizacji przyczynił się do oddania rodzin, parafii i społeczeństw Najświętszemu Sercu Jezusa.

Skoro intronizacja jest oddaniem się rodzin Bożemu Sercu, zaproszeniem Jezusa oraz obwołaniem Go Królem i Panem naszych serc i całego społeczeństwa, to akt ten musi zostać poprzedzony ewangelizacją całego społeczeństwa, która rozpoczyna się od rodziny – podstawowej komórki życia społecznego.

Ojciec Mateo bardzo mocno podkreślał, że to właśnie rodzina jest źródłem życia wszelkiej społeczności i narodów. Ona jest stymula-

torem, wychowawcą i stróżem wszelkich wartości moralno-religijnych oraz patriotycznych⁷.

I tutaj dostrzegamy spotkanie cywilizacji miłości i intronizacji, która – można powiedzieć – bazuje na rodzinie, proponując, aby Najświętsze Serce Jezusa kształtowało wszelkie wzajemne relacje, a płynąca z niego miłość była zasadą wzajemnych relacji w rodzinie i społeczeństwie.

Głoszenie misji intronizacyjnych wymaga pełnego zaangażowania tak ze strony kapłana, jak i wiernych. Misje te przecież mają prowadzić do poświęcenia się Sercu Bożemu, co wymaga nawrócenia, pogłębienia wiary oraz odnowy życia moralnego. *Metanoia* powinna dotknąć wszystkie rodziny, całą parafię.

W głoszeniu misji intronizacyjnych trzeba uwzględnić pogłębienie wiary, czyli istotę wszystkich misji, oraz nawrócenie, do którego misje mają prowadzić.

Zatem cała idea tych misji: konkretna praktyka, przepowiadane słowo, prowadzone nabożeństwa misyjne, wszystko to, co dzieje się w czasie głoszenia takich misji, jest skierowane na rodzinę, na miłość, dobro i sprawiedliwość, czyli jest realizacją cywilizacji miłości.

Układ intronizacji, opracowany przez naszych misjonarzy⁸, zawiera szczegółowy plan nabożeństw misyjnych, a także sugerowane tematy. Okazuje się, że w każdym dniu misji i w każdym poszczególnym nabożeństwie można stosować kryteria proponowane przez idee cywilizacji miłości.

Także podczas nauk i spotkań stanowych, które są wpisane w program tych misji, można i należy realizować program nawrócenia, pogłębienia wiary i wprowadzić wartości, jakie muszą być realizowane w świecie, aby przeciwstawić się cywilizacji śmierci.

Szczytem przepowiadania w czasie misji intronizacyjnych jest piątkowe nabożeństwo oddania parafii i rodzin Najświętszemu Sercu Jezusa.

W czasie nabożeństwa intronizacyjnego wierni muszą usłyszeć przede wszystkim o Miłości, która jest darem Serca Jezusowego. Dar ten musi być zauważony, doceniony i odwzajemniony, dlatego tak ważne jest, aby mówić wtedy o zobowiązaniach i konsekwencjach dla życia wiary, jakie wynikają z faktu oddania się Bożemu Sercu. Muszą być one widoczne w gorliwości religijnej rodzin i całej parafii, a także dalej, poprzez parafię, całego społeczeństwa.

Wszystkie te wątki i elementy należy poruszać przez cały czas trwania misji intronizacyjnych.

Przepowiadanie skierowane musi być na rodzinę, która jest nie tylko podstawową komórką życia społecznego, ale także domowym Kościołem, w którym doświadcza się Bożej miłości i odpowiada się na nią miłością skierowaną ku drugiemu człowiekowi.

Dlatego też poszczególne dni misji intronizacyjnych są tak zaplanowane, by znalazło się coś dla każdego – dla dorosłych, młodzieży i dzieci; zarówno dla najmłodszych, jak i najstarszych parafian.

Tak są pomyślane, by na naukach stanowych można było ukazać piękno powołania rodziny i obowiązki rodziców oraz dzieci.

Treść tego przepowiadania musi nieustannie nawiązywać do źródła, którym jest miłość Boga do człowieka, odwieczny plan Boga, który jest miłością.

W czasie misji przekazujemy słowa wyrażające nadzieję, że możliwe jest wychowanie najmłodszego pokolenia w wierności z przyrzeczeniami złożonymi przez rodziców podczas chrztu dziecka.

Ludziom chorym i cierpiącym ukazujemy moc sakramentu namaszczenia, wlewamy w ich serca nadzieję, ucząc chrześcijańskiego podejścia do tajemnicy cierpienia.

Przełomowym momentem misji jest mówienie o sakramencie pokuty i pojednania, przeżywanym w duchu przebłagania za grzechy osobiste i społeczne.

Kaznodzieja winien ukazać ten sakrament jako dar miłosiernego Serca Jezusowego dla każdego, kto z miłości do Boga szczerze żałuje i postanawia poprawę.

Miłość Zmartwychwstałego musi być ukazana w dniu poświęconym wspomnieniu zmarłych – tych, którzy odeszli już do domu Ojca.

Miłość płynącą z sakramentu małżeństwa należy przypominać w dniu odnowienia przysięgi małżeńskiej.

Tak przygotowana parafia i poszczególni wierni mogą w sposób odpowiedzialny intronizować Jezusa w swoich sercach, rodzinach i parafii, a tym samym w społeczeństwie i świecie.

Cała struktura misji zmierza do tego, by na ich zakończenie Serce Jezusa stało się sensem życia dla wszystkich wiernych.

W dniu intronizacji w przepowiadaniu należy podsumować to, co podczas misji zostało powiedziane na temat kultu Serca Jezusowego, miłości Boga do człowieka oraz zobowiązań płynących z faktu intronizacji.

Należy podkreślać i głosić prawdziwą, a zarazem współczesną teologię i kult Najświętszego Serca Jezusowego.

Dobrze rozumiany kult to uwielbienie miłości Bożej i otwarcie się na przyjęcie wszelkich zobowiązań wypływających z zawierzenia jej.

Konsekwencją, którą szczególnie podkreśla się po II Soborze Watykańskim, jest otwarcie się na drugiego człowieka, czyli – inaczej mówiąc – tworzenie cywilizacji miłości.

Tworzą ją ludzie poświęceni i oddani miłości, a zarazem gotowi do ekspiacji i wynagrodzenia za zło i grzech, który jest zaprzeczeniem miłości.

Im więcej we współczesnym świecie niesprawiedliwości i podziałów, tym bardziej potrzebna jest miłość, która łączy, jednoczy, buduje oraz wprowadza ład między wspólnotami, grupami i narodami.

Należy w czasie intronizacji mocno podkreślać, że prawdziwe oddanie się Sercu Jezusowemu wiąże się z obowiązkiem usuwania wszelkiego zła moralnego obecnego w rodzinie, parafii i społeczeństwie.

W przygotowaniach do pełnienia posługi kaznodziejskiej w czasie misji intronizacyjnych należy opierać się na teologii i kulcie Serca Jezusowego. Trzeba także poznać literaturę dotyczącą ogólnie przepowiadania misyjnego, które jest nadzwyczajną i specyficzną działalnością kaznodziei⁹.

Bardzo ważna jest również literatura dotycząca okolicznościowego przemawiania. Okoliczności w czasie misji jest bowiem bardzo wiele i należy głosić słowo odpowiednio do konkretnych stanów. Zresztą poszczególne nabożeństwa misyjne same sugerują tematykę.

W literaturze homiletycznej istnieje wiele opracowań dotyczących przemawiania do dzieci i młodzieży. Dobrze korzystać z ich pomocy, bo wskazują, jak dotrzeć z orędziem Jezusa do współczesnego człowieka, zwłaszcza młodego.

Są także zbiory kazań adresowanych do chorych i kazania pokutne, bazujące na tematyce dotyczącej sakramentu pojednania.

Istnieje również wiele materiałów i homilii pogrzebowych. Ważne jest to, że akcentują one nadzieję i prawdę o zmartwychwstaniu.

Dobrze jest korzystać z licznych opracowań i zbiorów homilii mówiących o sakramencie małżeństwa i chrztu. Okazują się one przydatne w przypadku głoszenia Ewangelii najmłodszym dzieciom i odnawiania przysięgi małżeńskiej.

Jak widać treść, którą ma przekazać misjonarz głoszący intronizację Najświętszego Serca Pana Jezusa niemal dokładnie odzwierciedla założenia cywilizacji miłości.

Posługa misjonarza

Wszystkie te założenia realizuje konkretny misjonarz – sercanin muszący reprezentować postawę, którą należy nazwać kulturą serca. Musi być ona widoczna w jego postawie i w głoszonych przez niego słowach.

„Aby posiąść tę kulturę, jeszcze przed rozpoczęciem misyjnej posługi misjonarz powinien przeprowadzić tzw. przygotowanie dalsze. Najważniejszy jest rozwój jego wiary, modlitwa i głębokie życie wewnętrzne oparte na autentycznym nabożeństwie do Najświętszego Serca Jezusowego. Aby innych móc poświęcić Bożemu Sercu, misjonarz musi być przekonany o wartości takiego oddania się Jezusowi, sam musi żyć ideą poświęcenia się Bogu w duchu miłości i wynagrodzenia. Bez tych warunków, nieustannie pogłębianych na modlitwie, nie ma sensu stawać na ambonie i nawoływać innych do poświęcenia całego życia Chrystusowi. Nie ma sensu, nie będąc o tym głęboko przekonanym, proponować innym, by Jezus Chrystus był ich Królem i Panem.

Najdalsze więc przygotowanie misjonarza do misji to nieustanne pogłębianie wiary w Miłość, wiary w Serce, które ludzi ukochało i oczekuje wzajemności płynącej z miłości. To także głębokie przejęcie się duchem i charyzmatem Zgromadzenia. To wreszcie nieustanne odkrywanie w Sercu Jezusa tej Miłości, którą Bóg umiłował świat”¹⁰.

Równocześnie misjonarz musi dbać o to, by nie tylko jego wewnętrzna postawa była wyrazem tego, że żyje ideą i treścią cywilizacji miłości, ale by i styl jego głoszenia był realizowany w tym samym duchu:

„Jego głoszenie musi być żywym świadectwem, a nie odczytaniem treści z kartki.

Nie każdy duchowny musi być złotousty, ale żaden nie musi być «krzywoustym». A «krzywoustym» jest wtedy, gdy mówi rzeczy, z którymi nie ma nic wspólnego. Gdy nie stoi on osobiście za żadnym wypowiedzianym słowem. Gdy dźwięki płyną gładko, ale nie są świadectwem, i dlatego układają się jedynie w teologiczny bełkot.

Słysząc tam jedynie jakieś «umiłowani w Chrystusie Panu», jakieś «trzeba nam», jakieś «ludu Boży». Wielkie słowa dryfują jak piana na powierzchni pustki, która rozrasta się w głowach wiernych. Z tego naprawdę nic nie wynika.

Nie o to chodzi, żeby każdy kaznodzieja był Piotrem Skargą, ale o to, żeby nie było skarg na kaznodzieję. Nikt się nie skarżył na kazania św. Jana Vianneya, choć nie potrafił on sklecić gładkich zdań. Czasem stając na ambonie, zamiast mówić, zaczynał płakać. A ludzie płakali razem z nim, bo spod jego nieporadnych słów wyzierało to najważniejsze – miłość Pana Jezusa. Niczego więcej nie trzeba. Nie może być złym kaznodzieją ktoś, kto kocha Pana Jezusa. Niestety, zbyt wielu jest takich, którzy Go tylko lubią. Sprawa jest ważna, bo przecież «wiera rodzi się z tego, co się słyszy». Popisy erudycyjne i wyprane z treści slogany wiary nie rodzą¹¹. Rodzi ją autentyczne słowo kaznodziei, zakorzenione w słowie Bożym, poparte głęboką wiarą i świadectwem jego życia.

Jeśli chcemy poprzez misje intronizacyjne budować cywilizację miłości, to musimy pamiętać, że sercem kazania pozostaje osobiste spotkanie głosiciela i słuchacza z Bogiem – Wcielonym dla nas Słowem, a następnie potwierdzone świadectwem życia.

Nigdy nie możemy zapomnieć o słowach, które padają w czasie święceń diakonatu: „Weź Ewangelię Chrystusową, której głosicielem się stałeś, wierz w to, co będziesz czytał, nauczaj tego, w co uwierzysz, i wypełniaj to, czego będziesz nauczał”.

Wierność tym słowom jest gwarancją głoszonych przez nas misji intronizacyjnych.

Potwierdza to wspomniany już apostoł intronizacji – o. Mateo, który zapytany w 1929 roku przez sługę Bożego ks. prof. Żychlińskiego o tajemnicę owocności intronizacji, stwierdził: kto pragnie zdobyć serca dla Chrystusa, musi przede wszystkim posiadać serce pełne miłości, trzeba z miłością mówić o Miłości, wówczas zapalają się od gorejącego serca apostoła serca słuchaczy, jak świece od świecy.

Głośmy więc sercem o Sercu, aby poprzez misje intronizacyjne budować cywilizację miłości.

Wobec tak odpowiedzialnej posługi misjonarza, który ma kształtować w dzisiejszym świecie, naznaczonym głoszoną cywilizacją śmierci, cywilizację miłości, warto za ks. E. Stańkiem postawić sobie kilka pytań.

Padły one podczas konferencji głoszonej przez niego w Kalwarii Zebrzydowskiej, skierowanej do kapłanów w ramach przygotowania do Jubileuszu Roku 2000¹².

Przywołajmy kilka pytań z uczynionego tam „kaznodziejskiego rachunku sumienia”:

– Kiedy ostatni raz uważnie i krytycznie przesłuchałem nagrane na taśmę wygłoszone przez siebie kazanie, by uczyć się także na własnych błędach?

– Czy znajduję czas na systematyczną lekturę Pisma Świętego?

– Ile czasu poświęcam w każdym miesiącu na osobistą lekturę wartościowej książki? (dopowiedzmy: z zakresu teologii Serca Jezusowego)?

– Co czynię, by lepiej znać realizm życia wiernych?

– W jakiej mierze na bieżąco zapoznaję się z dokumentami Urzędu Nauczycielskiego Kościoła?

– Jak często przeglądam Katechizm Kościoła Katolickiego?

– Kiedy ostatni raz przeczytałem coś na temat retoryki, zwłaszcza nowych form przepowiadania?

Od pozytywnych odpowiedzi udzielonych na pytania „kaznodziejskiego rachunku sumienia” zależy skuteczność naszej posługi, mającej tak fundamentalne znaczenie dla dzisiejszego świata.

Podsumowanie

Na koniec pragnę przytoczyć cytaty z wydanej w tym roku książeczki ks. Janusza Królikowskiego: „(...) warto podkreślić, że Jan Paweł II pojęcie «cywilizacji miłości» (...) połączył wprost z kultem Najświętszego Serca Jezusa. Związek ten ukazał bardzo wyraźnie w liście do przełożonego generalnego oo. jezuitów w roku 1986. Stwierdził w nim, że za pośrednictwem tego kultu mogłaby zostać w końcu zbudowana «na gruzach nagromadzonych przez nienawiść i przemoc tak oczekiwana cywilizacja miłości, Królestwo Serca Jezusa».

Papież, jak widzimy, wskazał kult Serca Jezusa nie tylko jako drogę do realizacji ludzkiego współżycia, opartego na zasadach katolickich, ale określił go jako cel, jako zbudowanie Królestwa Serca Jezusa. W ten sposób dokonał zasadniczego utożsamienia afirmacji Serca Jezusa i ustanowienia porządku chrześcijańskiego w społeczeństwie.

Pobożność związana z Najświętszym Sercem ma więc motywację zarówno na poziomie religijnym, eklezjalnym, duchowym, jak również, co jest bardzo ważne, na poziomie społecznym.

W homilii wygłoszonej w Paray-le-Monial Jan Paweł II stwierdził, że rodzina czcząca Najświętsze Serce stanowi podstawową komórkę społeczną, od której zależy «cywilizacja miłości» w świecie. Zaznaczył też, że kult ten wyznacza drogę, którą postępując, można dokonać utrwalenia tych norm, które nią kierują. Papież wskazał również na poświęcenie rodzin Najświętszemu Sercu jako na praktykę pobożną, poprzez którą rodzina karmi swoją wiarę, która ma następnie odzwierciedlić się w reorganizacji współżycia społecznego⁷¹³.

Te słowa są jasnym wskazaniem na czasy nam współczesne, w których tak wiele mówi się o kryzysie kultu Serca Jezusowego. Są wskazaniem dla misyjno-rekolekcyjnej grupy naszego Zgromadzenia, która prac inronizacyjnych, jak się wydaje, ma coraz mniej.

Niesiemy w naszej duchowości dziedzictwo całej historii kultu Serca Jezusowego.

Wierność ojcu Założycielowi nakazuje nam budować Królestwo Serca Jezusowego w duszach i społeczeństwie.

Praktykowanie misji, trwające 70 lat, pokazuje nam, jak bardzo jest ono potrzebne.

Wskazania i zachęty, by budować cywilizację miłości, czynią tę naszą posługę tak bardzo aktualną i czerpiącą z ducha Kościoła. Nie szczędźmy więc sił, by całkowicie się jej poświęcić, odnajdując w niej swoje miejsce i czas – jako księży sercanie.

Wydaje się, że przejęcie się treścią zawartą w terminie „cywilizacja miłości”, a także powrót do początkowej gorliwości, z jaką nasi współbracia głosili misje inronizacyjne, głębokie przygotowanie duchowe i merytoryczne do tej pracy oraz troska o kulturę swego serca i propagowanie jej wśród wiernych sprawi, że ta piękna i zawsze aktualna idea będzie owocowała w sercach i społeczeństwie, jak tego pragnął o. Leon Dehon.

Głoszonym słowem i postawą serca budujemy cywilizację miłości oraz uczmy innych, jak przeciwstawiać się panoszącej się cywilizacji śmierci.

Ufajmy i życzymy sobie wzajemnie, by sympozjum nam wszystkim w tym pomogło. Życzymy sobie, by każdy z nas mógł za św. Teresę od Dzieciątka Jezus, doktorem Kościoła, powiedzieć: „O Jezu, moja miłości, nareszcie znalazłam moje powołanie: Moim powołaniem jest Miłość! Tak, znalazłam swoje miejsce w Kościele, a to miejsce, mój Boże, Ty sam mi ofiarowałeś... W sercu Kościoła, mojej Matki, będę Miłością...”¹⁴.

I my bądźmy obecni w sercu Kościoła poprzez głoszenie tajemnicy miłości Serca Jezusowego. Niech i w naszym przypadku będzie to spełnieniem życiowego powołania.

Posłowie

Na koniec pragnę zasygnalizować jeszcze problem, który od dawna leży mi na sercu.

Jak księża wiedzą, podejmowane są przez wspólnoty „oddolne” inicjatywy prowadzące do intronizacji Serca Jezusa, Króla Królów i Pana Panujących. Są one dziełem świeckich katolików propagujących intronizację Chrystusa Króla. Czynią one – według mnie – wiele pojęciowego zamieszania. Księża proboszczowie, a szczególnie wierni, na skutek tych inicjatyw nie zawsze potrafią odróżnić jedną intronizację od drugiej.

Wspomniany już ks. Królikowski w cytowanym opracowaniu napisał: „(...) wydaje się, że inicjatywy intronizacji Chrystusa Króla czy Króla Polski nie mają żadnych podstaw historycznych ani szerszego uzasadnienia teologicznego. Jest to jakaś interpolacja praktyki intronizacji Najświętszego Serca Jezusa albo nawet wynikają z błędnego odczytania wypowiedzi Kościoła na temat kultu Najświętszego Serca i kultu Chrystusa Króla”¹⁵.

Zagadnienie to wymaga być może odrębnego sympozjum na temat dogmatycznych uściśleń czy duchowych wskazań dotyczących tych kultów i ich wzajemnych odniesień. Być może potrzebny byłby tutaj głos Komisji Duszpasterskiej Episkopatu Polski, gdyż – jak wiemy – część

księży biskupów zachęca i wręcz nakazuje, by poprzez intronizację oddawać miasta i diecezje Najświętszemu Sercu Jezusa, Króla Królów i Pana Panujących. Natomiast inni biskupi do tych inicjatyw podchodzą z rezerwą.

Zostawiam ten problem w formie pytania.

Myślę, że warto znać odpowiedź choćby na pytanie, na ile intronizacja Serca Jezusa, Króla Królów i Pana Panujących, jest zakorzeniona w tradycji Małgorzaty Marii, w działalności o. Mateo i wskazaniach, które w ciągu wieków dało nam nauczanie papieży i biskupów.

Rodzi się nasza grupa misyjna i Zgromadzenie musi ustosunkować się do zasygnalizowanego w referacie problemu.

Przypisy

¹ *Słownik katolickiej nauki społecznej*, red. W. Piwowarski, Warszawa 1993, s. 32.

² KDK 25.

³ KDK 35.

⁴ Jan Paweł II, RH 10.

⁵ W. Pietrzak, *Misje i rekolekcje w Zgromadzeniu Księży Najświętszego Serca Jezusowego*, Stadniki 1996, (msp.).

⁶ Z. Zagórski, *Pragnę. Modlitewnik czcicieli Najświętszego Serca Pana Jezusa*, Kraków 2004, s. 13.

⁷ Por. M. Crawley-Boevey, *Intronizacja Najświętszego Serca Pana Jezusa*, Poznań 1948, s. 75-78.

⁸ Por. *Vademecum Misjonarza Księży Sercanów*, Warszawa 1995.

⁹ Na temat misji pisał ks. M. Brzozowski i o. G. Siwek.

¹⁰ W. Pietrzak, dz. cyt., s. 10.

¹¹ F. Kucharczyk, *Kazania krzywoustę*, „Gość Niedzielny” 2006, nr 43, s. 64.

¹² E. Staniek, *Kapłan głosicielem Słowa*, Kalwaria Zebrzydowska, 30 IX 2000 r.

¹³ J. Królikowski, *Intronizacja Najświętszego Serca Jezusa. Historia i założenia teologiczne*, Częstochowa 2006, s. 7.

¹⁴ św. Teresa, *List do siostry Marii od Najświętszego Serca*, w: tejsze, *Dzieje duszy*, Kraków 2002, s. 250.

¹⁵ J. Królikowski, dz. cyt., s. 10.